

Dorota Rojszczak-Robińska

## **Język a Kościół** **(propozycja rozdziału podręcznika do nauczania treści** **historycznojęzykowych na studiach I stopnia)**

### **Spis treści**

- I. Języki używane w Kościele w pierwszym tysiącleciu
- II. Kościół na ziemiach polskich przed XIII wiekiem
- III. Od XIII do XV wieku: dążenie do niezależności
- IV. Reformacja – kontrreformacja
- V. Oświecenie
- VI. XIX i XX wiek
- VII. Podsumowanie

### **I. Języki używane w Kościele w pierwszym tysiącleciu**

We wczesnym Kościele chrześcijańskim używano powszechnie języków narodowych. Jezus i jego apostołowie używali m.in. języka aramejskiego i hebrajskiego, być może także greki. Język grecki dopuszczono do użycia w liturgii sprawowanej dla chrześcijan nieżydowskiego pochodzenia. Apostołowie podkreślali, że należy używać języków zrozumiałych dla osób obecnych na zebraniach czy modlitwach. Nie istniały wówczas ograniczenia w tym względzie, bo wybór języka modlitwy liturgicznej zależał od tego, jakim językiem posługiwali się jej uczestnicy. Języków liturgii w pierwszych okresach istnienia kościoła było wiele (m.in. aramejski, syryjski czy grecki).

W czasie, gdy Kościół zachodni powoli zaczął przyjmować łacinę jako jedyny język liturgii, w Kościele wschodnim powszechnie używało się różnych języków (do końca XII wieku w użyciu było 7 języków: syryjski, koptyjski, armeński, gruziński, etiopski, cerkiewnosłowiański i arabski).

W okresie tym Zachód dążył do jedności językowej. Łacina liturgiczna najpierw pojawiła się w Kościele afrykańskim, gdy w tym samym czasie w Rzymie używano jeszcze greki. Przewaga greki trwała do połowy III wieku, a pierwsze próby wprowadzenia łaciny do liturgii podjął papież Kalikst I (217–222). Łacina weszła szybko do mszy w części dydaktycznej (czytania,

śpiewy, psalmy, kazania, prośby litanijne), choć sam proces latynizacji wywoływał początkowo opory. Język łaciński najpierw stał się językiem wspólnoty chrześcijańskiej w życiu codziennym, potem językiem oficjalnym dokumentów kościelnych, a językiem liturgii ostatecznie w końcu IV wieku (kanon rzymski). Łacina kościelna początkowo była bliższa tzw. *lingua vulgaris* – językowi prostego ludu, potem stawała się coraz piękniejsza i dopracowana, aż stała się tzw. *lingua ecclesiastica*. W prowincjach zachodnich Kościoła zastał pogański kult rzymski, a ludy podbitych krajów były zlatynizowane, więc nie było powodu by wprowadzać inny język niż ogólnie przyjęty. W ten sposób łacina stała się jedynym językiem liturgii rzymskiej na Zachodzie.

Należy zauważyć, że droga łaciny do liturgii była bardzo podobna do drogi, jaką później przeszła polszczyzna. Najpierw wprowadzana w częściach dydaktycznych liturgii (modlitwy czy kazania), potem w przekładach *Pisma Świętego* lub jego fragmentów, choć wciąż przyjmowana niechętnie. Dopiero decyzją odgórną (postanowienie papieża Damazego) wprowadzona została jako język liturgii, podobnie jak języki narodowe, decyzją Soboru Watykańskiego II.

Przez prawie tysiąc lat sprawa języka liturgii nie budziła większych kontrowersji. Było tak aż do czasów Apostołów Słowian: Cyryla i Metodego.

## II. Kościół na ziemiach polskich przed XIII wiekiem

Wpływ religii na język, którym posługiwali się mieszkańcy terenów państwa Piastów, rozpoczyna się w zasadzie razem z dziejami państwa. Brak jednak faktów językowych i poświadczeń w źródłach, które pozwoliłyby to szerzej opisać. Istnieje tzw. hipoteza wiślańska, mówiąca o tym, że kraj Wiślan został ochrzczony dużo wcześniej pod przymusem. Oparta jest jednak jedynie na wzmiance w żywocie św. Metodego, która miała dokumentować dar prorocstwa u świętego.

Pogański książę, bardzo potężny, siedząc w Wiśle, urągał chrześcijanom i szkody im wyrządzał. Posławszy więc do niego, kazał mu [Metody] powiedzieć: „Dobrze by było synu, abyś się dał ochrzcić dobrowolnie na swojej ziemi, bo inaczej będziesz w niewolę wzięty i zmuszony przyjąć chrzest na ziemi cudzej. Wspomnisz moje słowo!”. Tak się też stało!

Hipoteza wiślańska podzieliła historyków na dwa obozy – jej zwolenników i przeciwników. Jednakże faktem jest, że żywoty świętych bywały tendencyjne. W języku nie pozostały żadne ślady po ewentualnym przyjęciu

chrześcijaństwa w obrządku wschodnim, brak jest też zapożyczeń słownictwa religijnego z języka staro-cerkiewno-słowiańskiego, a do połowy X wieku na terenach polskich utrzymuje się pogański, a nie chrześcijański obrządek grzebalny (ciałopalenie).

Pierwszym historycznie poświadczonym faktem mówiącym o obecności Kościoła na ziemiach polskich jest chrzest Mieszka i jego dworu.

Powszechnie uważa się, że przyjęcie chrześcijaństwa wzmocniło pozycję państwa i pomogło chronić je przed niemiecką zbrojną chrystianizacją. Jednakże niemieckie wyprawy na Słowian miały raczej charakter polityczny, a chrystianizacja była ich skutkiem (pierwsza zbrojna niemiecka wyprawa misyjna na Słowian połabskich odbyła się w 1147 roku). Powstała organizacja kościelna, która spoiła państwo, a bardzo ułatwiły to przejęte wzory organizacyjne. Od początku Kościół na ziemiach polskich dbał o niezależność od innych, obcych zwierzchności – pierwszy biskup Jordan był najpewniej biskupem misyjnym, podległym bezpośrednio Rzymowi, podobnie jak ustanowione w 968 roku biskupstwo. Wprawdzie kronika Thietmara podaje, że Jordan był sufraganiem biskupstwa merseburskiego, lecz należy pamiętać, że Thietmar niekiedy pisał dość tendencyjnie (tu akurat opierając się o projekt bulli dla Magdeburga z 1004 roku). Badania wykazały, że takich zależności nie było. Według wytycznych papieża Mikołaja I, pierwszy biskup dla kraju chrystianizowanego powinien przyjąć sakrę w Rzymie. Pytanie o klasztor, z którego przybył Jordan, jest zarazem pytaniem o **ośrodek misyjny dla Polski**, który wspierał biskupa, dostarczał dalszych duchownych i wyposażenia liturgicznego dla kościołów.

Ustanowiona w 1000 roku metropolia gnieźnieńska (przypomnijmy, że Czechy, które przyjęły chrzest znacznie wcześniej, archidiecezji doczekały się dopiero w XIV wieku), a ostatecznie w 1136 roku rozwiązana kwestia ewentualnej zwierzchności Magdeburga, utwierdziły mocną pozycję Kościoła w Polsce. Zawiązanie więzi bezpośrednio z Rzymem potwierdza m.in. jeden z najstarszych dokumentów polskich: *Dagome iudex*.

Wraz z przyjęciem chrześcijaństwa „polska” kultura nawiązała łączność z prądami umysłowymi w Europie, głównie za pośrednictwem czeskim. Za sprawą Kościoła doszło do upowszechnienia pisma, a w konsekwencji alfabetem łacińskim objęto także język polski. Zatem jednym z najważniejszych, choć ubocznym, skutkiem przyjęcia chrztu przez dwór Mieszka I było przejście pisma i alfabetu łacińskiego. Pierwszym widocznym tego efektem była *Bulla gnieźnieńska* – dokument sporządzony w 1136 roku i znoszący zwierzchność arcybiskupstwa magdeburgskiego nad Kościołem polskim. Dokument szczególnie ważny dla historyków języka polskiego, zawiera bowiem zapis 410 polskich nazw miejscowych i osobowych. Powszechnie uważa się,

że *Bulla gnieźnieńska* otwiera epokę piśmienną języka polskiego, a sama jest nazywana „złotą bullą języka polskiego”.

W efekcie pojawienia się religii, a wraz z nią struktur kościelnych, poszerzyła się płaszczyzna używania języka polskiego, z wyłączenie administracyjno-urzędowej na sferę kultu, liturgii i wychowania religijnego. Wyższe ośrodki działalności Kościoła (kurie biskupie, opactwa, klasztory) zostały zmuszone do zainteresowania się językiem ludu ze względu na stale rosnącą potrzebę komunikacji z wiernymi i dotarcia do nich z nowym przesłaniem. Kościół w Polsce mógł się oprzeć o bogate doświadczenia zdobyte podczas działalności misyjno-organizacyjnej. Często rozwiązaniom dokonany w Czechach nadawano jedynie polski kształt językowy.

Pierwsze zakony sprowadzane na ziemię polskie były obce, często niechętnie przyjmujące Polaków. Pierwsi posługujący się pismem ludzie prawdopodobnie języka polskiego nie znali. Była jednak potrzeba sporządzania dokumentów, stąd pierwsze zapisy polskich słów – nazw własnych – w dokumentach kościelnych (*Bulla gnieźnieńska* 1136, *Bulla wrocławska* 1155, *Przywilej trzebnicki* 1204 czy pochodzące z XII i XIII wieku nekrologi klasztorne).

Już za pierwszych Piastów przy katechizacji posługiwano się językiem miejscowym. Bolesław Krzywousty, w liście zapraszającym Ottona z Bambergu do przybycia z misją na tereny Pomorza, zapewnia: „A także i ja po ojcowsku oddany ci sługa, pokryję wszystkie wydatki twoje i twoich towarzyszy podróży i **tłumaczy języka** i kapłanów pomocniczych i wszystko cokolwiek byłoby potrzebne dostarczę, tylko ty najdroższy ojcze, zechciej przybyć”. Żywot św. Ottona (*Żywot z Prüfening*) wspomina o tym, że biskup znał język polski, gdy udawał się z wyprawą misyjną na Pomorze.

### III. Od XIII do XV wieku: dążenie do niezależności

Kolejny etap działań Kościoła, które mają znaczący wpływ na rozwój języka polskiego, jest związany z dążeniem do niezależności Kościoła w Polsce, zwłaszcza od metropolii w Magdeburgu i planów podporządkowania polskich diecezji.

Od XIII wieku w Kościele powszechnym da się zauważyć tendencję do promowania języka kraju – sobór laterański IV (1215) zaleca, by szafarstwem sakramentów i nauczaniem zajmowały się osoby znające język ludu (Innocenty III). W przeciwieństwie do Kościoła powszechnego, gdzie była to jedynie sugestia, w Polsce zalecenia te przyjęły bardzo konkretne formy nakazów i zakazów.

Jakub z Troyes, legat papieski (późniejszy papież Urban IV), na **synodzie wrocławskim** (10 X 1248) postanowił, by po Mszy odmawiano z ludem *Ojciec nasz* i *Credo* w języku polskim:

W końcu nakazujemy wam, aby na waszych połączonych synodach kościelnych, przynajmniej w poszczególnych dniach świątecznych i uroczystych, po ewangelii odmawiano publicznie w mowie ludu Modlitwę Pańską i Wierzę lub przynajmniej Modlitwę Pańską po łacinie, ale Wierzę w języku ludu. Widzieliśmy bowiem w waszych diecezjach pewnych ludzi, którzy nie umieli w ogóle powiedzieć, czemu wierzą.

Potwierdził to, gdy został papieżem, w ten sposób ustawa synodalna nabrała mocy listu papieskiego (1263). Katechizacja w języku ludu była koniecznością, a język polski pojawił się w nowym obszarze, w którym dotychczas nie funkcjonował.

Kilkadziesiąt lat później, w 1285 roku, na **synodzie w Łęczycy** (znaczącą rolę odegrał tu Jakub Świnka, abp gnieźnieński) postanowiono, by po polsku odmawiane były oprócz *Credo* i *Modlitwy Pańskiej*, także *Dekalog*, *Spowiedź powszechna* (*Kaję się Bogu*), *Pozdrowienie Anielskie*. Rektorami szkół mogli zostać jedynie ludzie znający język polski. Również inne urzędy kościelne nadawano wyłącznie osobom znającym język kraju. Uchwalono też przymus w stosunku do klasztorów, które nie chciały przyjmować Polaków, co przyczyniło się do lepszego wykształcenia polskiej kadry (wśród mnichów w klasztorach cystersów, premonstratensów i joannitów było wielu Niemców):

Postanowiliśmy dla zachowania i poparcia języka polskiego, by w poszczególnych szkołach katedralnych i klasztornych byli wyznaczeni tylko tacy magistrowie, którzy doskonale znają język polski, by mogli chłopcom objaśniać autorów [łacińskich] w polskim języku.

Naturalnie, nie można traktować tu Świnki jako świadomego obrońcy i propagatora języka polskiego. Była to raczej reakcja na sytuację w diecezji wrocławskiej i pojawiający się wówczas już dość wyraźnie problem niemiecki. Np. na Śląsku książę Henryk IV Probus usunął z beneficjów część duchownych i mianował na ich miejsca głównie Niemców. To pozbawiało wiernych możliwości słuchania nauk w swoim języku. Sytuację próbowano rozwiązać podczas synodu w Łęczycy.

Z czasem postanowienia te potwierdzano, w różny sposób je doprecyzowując, na różnych innych zjazdach, synodach i zgromadzeniach. Np. w 1331 **statuta dla diecezji wrocławskiej** ogłosił biskup Nankier (bp wrocławski, wcześniej krakowski), który postanowił „o nieprzyjmowaniu osób obcych w ziemi polskiej na kościelne beneficja i magistrów do zarządzania szkołami, chyba że znają język polski”.

W 1326 roku na **synodzie w Uniejowie** arcybiskup gnieźnieński Janisław potwierdził rozporządzenie Jakuba Świnki z synodu w Łęczycy pod groźbą zakazu wstępu do kościoła w razie niestosowania się do nich.

Te polskie postanowienia są bardzo wczesne. W Kościele powszechnym formę ustawy przyjęły dopiero w 1373 roku, gdy papież Grzegorz XI wydał przepis *idioma loci*, głoszący, że nie może otrzymać parafii ten, kto nie rozumie jej języka i nie włada nim biegle.

W Polsce przyjmują one następnie formę przepisów uszczegóławiających, np. w 1402 roku **synod kujawski** nakazuje przełożonym starania o księży dobrze władających językiem polskim i czyni to pod groźbą utraty beneficjum. W 1406 roku w statutach wrocławskich, oprócz polecenia nauki pacierza w językach ludu (polskim i niemieckim), znalazły się opublikowane podstawowe modlitwy w tych dwóch językach używanych przez wiernych diecezji wrocławskiej (wydane drukiem w oficynie K. Elyana w 1475 roku).

Znajomość języka wiernych, bardzo potrzebna przy nauczaniu, była wręcz niezbędna przy spowiedzi. Kapłan przy spowiedzi nie mógł korzystać z pomocy tłumacza (choć takie sytuacje zdarzały się np. w Prusach jeszcze w XV wieku).

W XIII wieku episkopat prawie w całości był już polski. Rodzima hierarchia kościelna zaczyna wspierać coraz silniej język polski i gwarantować synodalnie jego prawa. Konieczność ta powstała w związku z kolonizacją na prawie niemieckim, której skutkiem był znaczący napływ ludności niemieckojęzycznej, w tym niemieckojęzycznych kapłanów. Z tego czasu odnotowano wyłącznie pojedyncze polskie modlitwy, glosy czy tłumaczenia. Pojawia się jednak inicjatywa polszczenia elementów liturgii (kazań i nabożeństw) tam, gdzie były pod silnym wpływem niemieckim.

Widać, że krok po kroku do liturgii wprowadzano teksty polskie, które powstawały na potrzeby sprawowania kultu. Prawdopodobnie polskie teksty, ze względu na ich rolę i specyfikę, otrzymywały postać autoryzowaną przez zwierzchnią władzę kościelną. To mogły być najstarsze realizacje języka ogólnego w dziedzinie kościelnej.

Przed XIV wiekiem notuje się jednakże nieliczne wzmianki o kazaniach głoszonych w języku polskim. W 1226 roku Iwo Odrowąż w Kościele Panny Marii w Krakowie postanowił, by kazania dla ludu były głoszone po polsku. Brückner wzmiankuje o bracie Boguchwale (1270) i franciszkaninie Marcinie (1271), którzy w latach siedemdziesiątych XIII wieku głosili kazania w języku ojczystym. W 1271 roku krakowski franciszkanin Krzyżan głosił polskie kazania w Kamińcu Śląskim. Nasuwa się oczywiście pytanie – w jakim języku polskim? Prawdopodobnie w którejś z gwar zrozumiałych dla danego środowiska. Nie jest to jednak tak istotne – najważniejsze było przełamanie monopolu łaciny na gruncie liturgii i homiletyki. Łacina uważana była za

doskonałą, język polski zaledwie tolerowany jako zło konieczne i chwilami niebezpieczne (pojawienie się polskiego języka, w którym można by dyskutować o sprawach dotyczących kwestii teologicznych, powodowało niebezpieczeństwo zejścia na drogę herezji nieumocnionej jeszcze wiary, gdyby zajęli się tym ludzie niepowołani).

Przypuszcza się, że kaznodzieje misyjni usuwali rażące dialektyzmy i w ten sposób, mniej lub bardziej świadomie, wspomagali proces narodowościowego kształtowania języka ogólnego. Trudno tu jednak mówić o świadomym działaniu dla obrony języka, raczej o działaniu dla obrony kościoła polskiego, niezależnego od niemieckiego. Jeszcze silniej uwidoczni się to w kolejnej epoce dziejowej. Wówczas sięgnie się do języka polskiego wyłącznie po to, by zwalczać innowierców.

Niemniej, skoro zaistniała konieczność, zaistniały też jej skutki: pierwsze tłumaczenia ksiąg biblijnych, zwłaszcza psalterzowych, sporządzane były głównie dla możliwych nieznanających łaciny i – jak głosi tradycja – dla kobiet świeckich, zasłużonych dla Kościoła. W średniowiecznej biografii Kingi wspomina się o tym, że odmawiała ona dziesięć psalmów w języku ojczystym. U Długosza znajduje się wzmianka o tym, że św. Jadwiga czytała księgi biblijne *in polonicum translatorum*. Działalność tłumaczeniowa – modlitewna i pieśniowa, potem psalterzowo-bibijna – wspomagała rozwój polskiego języka ogólnego, powodowała przyrost słownictwa i frazeologii i innych elementów języka, by mógł on sprostać nowym zadaniom.

W XIV i XV wieku pojawiają się świadectwa tego, że kazania – mimo że spisywane w języku łacińskim – głoszone były po polsku. Są nimi glosy polskie w kazaniach łacińskich. Świadczą też o tym powstałe w wieku XIV *Kazania świętokrzyskie* czy *Kazania gnieźnieńskie* z początku XV wieku. Połowa wieku XIV to fundacje dla polskich kaznodziejów w Krakowie, w Poznaniu, we Wrocławiu. W 1434 roku podczas pogrzebu Władysława Jagiełły wygłoszone zostało polskie kazanie (Paweł z Zatora). Dwadzieścia lat później (1454) Zbigniew Oleśnicki stworzył urząd kaznodziei w katedrze krakowskiej z obowiązkiem głoszenia kazań także w języku polskim, ilekroć będzie to potrzebne. Jan Wolny ustalił, że w XV wieku, w niedzielę, w krakowskich kościołach można było wysłuchać 18 polskich kazań i 6 niemieckich. W innych dzielnicach było podobnie.

Na początku XV wieku kazania polskie z kościoła Mariackiego zostały przeniesione do kaplicy św. Barbary i stało się tak nie za przyczyną łaciny, lecz niemieczyny. W centralnej parafii na Rynku głoszone bowiem w niedzielę kazania w języku niemieckim. Od początku dziejów państwa i Kościoła w Polsce wątek walki o niezależność języka wiąże się silnie ze staraniami o niezależność – polityczną, kościelną, gospodarczą czy finansową – od Niemców.

W 1431 na zamku krakowskim odbyła się dysputa doktorów Akademii Krakowskiej z teologami husyckimi – prawie wyłącznie w języku polskim. To świadczy o wzroście publicznego używania polszczyzny, a także o tym, że stała się wystarczająca do debatowania o sprawach wiary.

Kościół był w tym czasie **przyczyną wzrostu sprawności pisanej polszczyzny średniowiecza**. Pierwociny piśmiennictwa w języku polskim to utwory religijne (począwszy od *Bogurodzicy*). Większość literatury średniowiecznej powstaje w kręgu duchownym (zakonnym), autorami są anonimowi pisarze, rzadko świeccy, czerpiący wzory z ksiąg w bibliotekach klasztornych.

Piśmiennictwo kościelno-religijne to prawie cała zachowana literatura polska tego okresu. To m.in. proza psalterzowo-biblijna, pierwszy przekład *Pisma Świętego*, tzw. *Biblia szarospatacka* (inicjatorką pracy była królowa Zofia, żona Jagiełły, dzieło ukończono w 1455 roku), codzienne modlitwy (najstarsze zapisy pochodzą z początku XV wieku, ale powstać musiały wcześniej), polskie modlitewniki (np. *Modlitwy Wacława* i *Książeczka Nawojki* – XV wiek), pieśń religijna (np. *Bogurodzica*; *Nas dla wstał z martwych*; *Ciebie dla, człowiecze, dał Bog przekłóć sobie* czy pieśni łysogórskie – *Lament świętokrzyski*; *Żołtarz Jezusow*), apokryfy, żywoty i legendy.

Omówiony czas (między XIII a XV wiekiem) to kluczowy, jeśli chodzi o wpływ Kościoła na język, okres. Regulacje prawne wprowadziły język polski do liturgii i sakramentów, sprawiły, że zaczął funkcjonować na płaszczyźnie kościelnej obok łaciny. Pojawiła się także kwestia narodowościowa: walka języka polskiego z niemieckim. Działania Kościoła zmierzające do obrony języka polskiego umotywowane były głównie względami ekonomicznymi.

To także czas ogromnego wpływu Kościoła na kształt języka – Kościół i jego ludzie w tym czasie kształtują tworzący się język literacki. Takiego wpływu nie da się zaobserwować już w kolejnych epokach, gdy język literacki zacznie funkcjonować samodzielnie, w oderwaniu od języka religijnego.

#### IV. Reformacja – kontrreformacja

Wiek XVI w Europie to czasy reformacji. W Polsce najwięcej zwolenników znalazł luteranizm (głównie Wielkopolska, Śląsk i Pomorze) i kalwinizm (Krakowskie, Sandomierskie i Lubelszczyzna), a potem arianizm.

Ruch reformacyjny podjął walkę z Kościołem i z porządkiem feudalnym. Hasła reformacyjne szybko pojawiły się w Polsce i chętnie zostały przez szlachtę podjęte. Mimo pozornego powodzenia (sejm piotrkowski w 1555 roku



zapropował organizację narodowego kościoła polskiego), obóz różnowierczy nie odniósł sukcesu.

Reformatorzy, chcąc dotrzeć do najszerzej rzeszy wiernych, musieli udeżyć w słaby punkt Kościoła katolickiego. Brakowało w nim wzajemnego zrozumienia, dostęp do ksiąg biblijnych, tak potrzebny – skoro człowiek miał obcować z Bogiem bez pośrednictwa Kościoła – był utrudniony. Propaganda w języku ogólnie zrozumiałym była zatem najsilniejszą bronią reformatorów. Np. sejmik w Środzie w 1534 roku zażądał, by księża nie zakazywali druku książek w języku polskim.

Reformacja przyniosła pewien zamęt językowy. Ustna i pisemna polemika stała się podstawową formą walki, a jej językiem był język polski. Powszechnie sięgano do polszczyzny jako podstawowego języka dyskusji religijnych i piśmiennictwa religijnego. Tłumaczenia *Pisma Świętego* spowodowały rozwój języka polskiego, podniesienie poziomu języka literackiego, kształtowanie się stylu biblijnego. Pisarze reformacyjni uprawiali różnego typu literaturę – oprócz tekstów religijnych pisali też dramaty, satyry, fraszki czy pamflety. Język literatury oderwał się od języka religii. Z grona różnowierców wywodzą się też autorzy słowników (J. Mączyński) i gramatyki (P. Statoriusz-Stojeński).

Wykorzystanie języka polskiego dla spraw wiary spotkało się ze zdecydowaną odpowiedzią Kościoła katolickiego – w 1564 roku Hozjusz sprowadził do Polski jezuitów. Kościół katolicki, zdaje się, zrozumiał – po raz kolejny – konieczność wykorzystania języka ojczystego, choć nie uczynił tego z miłości i chęci obrony polszczyzny, ale wyłącznie dla jej użyteczności. Nie cały Kościół oczywiście – wielu wciąż sprzeciwiało się udostępnianiu tłumaczeń *Pisma* – jak np. kanonik krakowski Jan Benedykt. Przeciwnikiem używania polszczyzny był też sam Hozjusz. Wybitni jezuita podkreślali rolę (czasem nawet wyłączość) języków antycznych w nauce i religii (np. Skarga w swoich dziełach). Inni, pisząc po polsku, tłumaczyli się koniecznością: jak Jakub Wujek w przedmowach do swoich największych dzieł. Nie używali polszczyzny zatem **dla** rozwoju polszczyzny ani **dla** ludu, ale **przeciw** reformatorom i ich dziełom.

Tu się uwidacznia podstawowa różnica – reformatorzy chcieli wykorzystania języka ojczystego – widzieli istotę tego, katolicy widzieli jedynie konieczność odpowiedzi w ten sam sposób i traktowali to jako zło konieczne (w *Postępku prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu* znamieną jest scena, gdy czarci, udawszy się ze sprawą do nieba, proszą, by rozmowa odbyła się w jakimś ludzkim języku, nie łacińskim, którego nie rozumieją; a zatem język polski użyty dla omawiania spraw wiary został nazwany językiem czartowskim, choć nie wprost). Dodatkowo – w dobie reformacji, kiedy zaczęły liczyć się pojedyncze słowa, pólśłówka, wybór wyrazów bliskoznacznych

(który sprzyjał odpowiedniej interpretacji) – ryzyko niewłaściwego przekładu, złej interpretacji, wzrastało wraz z użyciem języka nieprzystosowanego do dysput religijnych. Uważano za nierozsądnie unikanie polszczyzny przy nauczaniu ludzi, których reformacja tak łatwo pozyskiwała polską propagandę, ale uznawano też uprzystępnianie zagadnień teologicznych czytelnikowi nieprzygotowanemu za rzecz niebezpieczną. Dla kontrreformacji polszczyzna pozostała językiem katechizacji, a nie nauki czy dyskusji religijnych, choć z konieczności dyskusji z reformatorami zaczęła się też pojawiać na różnych polach – w szkole, w modlitwach i kazaniach czy pieśniach, w katechizmach. Doszło także do gwałtownego przyrostu przekładów *Pisma Świętego*.

Pierwszy całościowy przekład *Pisma Świętego* na język polski pojawił się już w epoce poprzedniej. Rękopis ów, przygotowany dla królowej Zofii, miał jednak z pewnością niewiele możliwości, by być czytany przez szersze kręgi wiernych. Druk znacznie ułatwił upowszechnianie polskich tłumaczeń Biblii, a było ich kilka:

- 1539 – Andrzej Glaber wydaje *Żottarz Dawidów* Walentego Wróbla,
- 1556 – wydano *Nowy Testament* u Szarffenbergera,
- 1561 – *Biblia Jana Leopolda* (katolicka),
- 1563 – *Biblia brzeska*, zwana też *radziwiłłowską* i *pinczowską* (kalwińska),
- 1572 – *Biblia nieświeska* (ariańsko-socyniańska) – tłumaczenie Szymona Budnego,
- 1599 – *Biblia Jakuba Wujka* (katolicka),
- 1632 – *Biblia gdańska* (protestancka) – tłum. Daniela Mikołajewskiego.

Hozjusz sprzeciwiał się tłumaczeniu *Pisma* na język ojczysty dość gwałtownie: „proste pospółstwo a nieuczzone z jakąś nieznośną pychą, ani ręką, ani nóg (jako powiedają) nie umywszy, niewstydliwie u czytaniu *Świętego Pisma* przystępuje. Nadto i szalone też niewiasty tego się chwytają”.

Skoro i tak istniały już przekłady polskie, trzeba było, by zajęli się nimi ludzie odpowiedzialni. I tak, w 1599 roku ukazał się przekład autorstwa Jakuba Wujka poprawiony przez pięciu redaktorów, do 1966 roku będący jedynym oficjalnym, akceptowanym przez Kościół katolicki tłumaczeniem. Jakub Wujek we wstępie do swojego tłumaczenia Biblii tak wyjaśniał:

Nie jest potrzebne do wiary ani do zbawienia mieć i czytać Biblią w swoim przyrodzonym i pospolitym języku, ani też rzecz tak zakazana, żeby się nie miało dla słusznych przyczyn godzić. A podczas takie czytanie może być złe, podczas dobre. [...] Dla tych i inszych przyczyn

jasna rzecz jest, iż dosyć jest do zachowania wiary mieć Pismo S. językiem powszechnym jaki w nas jest łaćński. [...] A tak potrzeba było, aby też katolicy mieli przekład Biblijej uczyniony, któryby i szczerością, i prawdą, i własnością wszystkie inne celował.

Z kościelnymi pieśniami polskimi było podobnie jak z tłumaczeniami *Pisma*. Również ich używanie próbowano ograniczyć. W 1575 roku uchwałą synodu warmińskiego dopuszcza się tylko pieśni katolickie, starożytnie i uznane przez Kościół. Uchwałę tę ponowiono w 1582 roku w związku z niezbyt rygorystycznym jej wypełnianiem. Aż do XVII wieku polską pieśń w Kościele zwalczano. Synod gnieźnieński w 1602 roku zakazał jej jako „wulgarnej i mało pobożnej”. Ponieważ jednak luteranie chętnie korzystali z pieśni religijnej w języku ludu i zaczęli wydawać zbiory pieśni (jak np. *Pieśni duchowne* Seklucjana czy kancjonał Piotra Artomiusa), to i katolicy, acz niechętnie, podążyli tą ścieżką (*Harfa duchowna* Marcina Laterny 1585 czy *Hymny* Stanisława Grochowskiego 1598). Jakub Wujek przetłumaczył na język polski godzinki.

Oprócz polskiej Biblii, innowiercy domagali się także mszy po polsku. Katolicy umacniali łacinę jako język liturgii. Inaczej w wypadku katechizmu – tu wręcz zalecano używanie polskiego tłumaczenia katechizmu trydenckiego (z polecenia papieskiego). Podobnie było z modlitwami. Kościół katolicki nie sprzeciwiał się polszczyźnie tam, gdzie nie było ryzyka zejścia na drogę herezji i gdzie nie było możliwości indywidualnego odczytania (jak w wypadku tłumaczeń *Pisma*), a wręcz popierał ją wówczas, gdy mógł przekazać za jej pomocą zakazy i nakazy – modlitwy, a zwłaszcza katechizmy, także kazania.

O ile z łaciną polszczyzna z góry przegrywała, o tyle w walce z niemczyzną uzyskiwała poparcie ludzi Kościoła i władców (i tak Zygmunt Stary w 1536 roku zatwierdził przeniesienie kazań polskich z kaplicy św. Barbary do Kościoła Mariackiego; postanowiono także, że kazania i śpiewy w tym kościele mają się odbywać po polsku, a nie po niemiecku; podobnie we Lwowie, gdzie na początku XVI wieku przeniesiono kazania polskie na sumę, a niemieckie na poranną mszę). Zaczęto – także jako narzędzie w walce z różnowiercami – ogłaszać zbiory kazań pisanych w języku polskim (np. postylle Jakuba Wujka czy Stanisława Karnakowskiego).

XVII i początek XVIII wieku to okres pogłębiającej się kontrreformacji, a co za tym idzie – coraz mniejszych ustępstw, także w zakresie wprowadzania języka polskiego w sferę życia religijnego. Krępowanie wolności myśli i wyznania objawia się m.in. we wzmożonej dewocji i ponownej fali niechęci wobec lektury *Pisma* w języku ojczystym. Znów pojawiają się ostre głosy namawiające do używania polszczyzny dla obrony wiary katolickiej i w walce przeciw heretykom.

Okres reformacji i kontrreformacji w pierwszej swojej fali przyniósł wzmożone dysputy nad rolą języka ojczystego w liturgii, w nauczaniu, nad potrzebą tłumaczeń Biblii. I choć niechętnie i niezamierzenie, ale zapewnił także jego rozwój. W drugim okresie jednak został on sprowadzony wyłącznie do poziomu wiary ludowej, lekko zabobonnej. Brak traktatów religijnych w języku polskim nie pozwolił rozwinąć się polskiemu językowi teologii.

## V. Oświecenie

W oświeceniu troska o język polski zajęła ważne miejsce wśród poruszanych zagadnień. Dotknęła także – co oczywiste – ludzi Kościoła. **Duchowni stanowili podstawową warstwę inteligencją** – wśród ludzi oświecenia wypowiadających się o języku, wielu to duchowni.

Stanisław Konarski, założyciel w 1740 roku Collegium Nobilium w Warszawie, podjął próbę reformy szkół pijarskich. Wprowadził do szkół język polski, a także wykłady z polskiej historii, geografii i prawa. Usiłował nadać szkolnictwu pijarskiemu charakter narodowy, wprowadził więc także lekturę dzieł najwybitniejszych polskich pisarzy (np. Jana Kochanowskiego, Marcina Bielskiego czy Piotra Skargi). W *Ustawach szkolnych* pisał:

Konieczne jest piękno języka polskiego, a oo. prefekci powinni bacznie czuwać, by nie wyszło z użycia [...]. Tę staranność i smak w doborze wyrazów należy uczniowi usilnie zalecać i wpajać, a z niemniejszą pilnością dbać winni o język ojczysty profesorowie klasy piątej i szóstej, oraz ich słuchacze. Baczyć powinni na to, aby uczniowie używali wyrazów polskich jak najwłaściwszych utartych, a unikali nowotworów, zawsze śmiesznych z powodu swej nowości.

W założonym przez Konarskiego Collegium Nobilium zatrudniony był ks. Onufry Kopczyński, autor gramatyki dla szkół narodowych.

Działania Konarskiego zmobilizowały jezuitów do reformowania własnych szkół. Poszli oni znacznie dalej, jeśli chodzi o zapewnienie językowi polskiemu właściwej pozycji. Rozkwit języka polskiego w kolegiach jezuickich to lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte XVIII wieku. Wielu wykształconych na Zachodzie jezuitów pisało i wykładało już w języku polskim (Franciszek Bohomolec, Adam Naruszewicz, Jan Albertrandy). Prawie 90 % jezuickich tekstów dramatycznych z tych lat to dzieła w języku polskim, i to nawiązujące do czystej polszczyzny renesansowej.

Oświecenie to – jak wiadomo – okres nawrotu do czystości, jasności i naturalności języka polskiego. Co istotne – krytykę napuszonego stylu barokowych

kazań rozpoczęli głównie przedstawiciele zakonów (jak Onufry Kopczyński czy Franciszek Bohomolec) i duchowni świeccy (jak Ignacy Krasicki czy Hugo Kołłątaj). Poziom języka polskiego w szkołach jezuickich musiał być w tym czasie już wysoki, skoro ich wychowankowie i przedstawiciele posługiwali się tak piękną polszczyzną.

W 1773 roku decyzją papieską skasowano zakon jezuitów. W Polsce powołano Komisję Edukacji Narodowej. To zaowocowało pokryciem kraju siecią zorganizowanych szkół. Usunięto z nauki w szkółkach parafialnych łacinę i uczono wyłącznie po polsku. W szkołach średnich łączono naukę obu języków. Wśród członków i działaczy Komisji byli także duchowni (bp płocki Michał Poniatowski czy bp wileński Ignacy Massalski). W sprawy Komisji mocno angażowali się też unicycy bazylianie, którzy, oprócz własnego szkolnictwa, prowadzili także szkoły publiczne.

Ludzie Kościoła w okresie oświecenia prężnie włączyli się w walkę o czystość języka polskiego, poprawność językową, normalizację terminologii czy wreszcie opracowanie gramatyki. Wśród ludzi oświecenia wypowiadających się na temat języka przeważają duchowni. Da się też zauważyć w tym czasie zmiany wykształcenia duchowieństwa i wzrost liczby biskupów z tytułami naukowymi.

Czas oświecenia to, z jednej strony, troska o pilnowanie normy językowej (próby jej narzucenia), z drugiej – wzbogacanie języka, m.in. przez różnorodność literatury. Duchowni, jako część inteligencji, postępują zgodnie z duchem epoki. Na oświeceniu zatem należy położyć kolejną cezurę – do oświecenia to Kościół wyznaczał rytm i kształt działań skutkujących rozwojem języka polskiego. Od oświecenia ludzie Kościoła, jako część warstwy inteligentkiej, włączają się po prostu do tego, co się dzieje.

## VI. XIX i XX wiek

W okresie zaborów duchowieństwo podejmowało wysiłki zmierzające do utrzymania tożsamości narodowej nie tylko na polu walki, lecz także w sferze kultury i nauki. Indeks osób duchownych na ziemiach polskich, które w tym okresie pozostawiły po sobie dorobek naukowy, liczy 596 autorów, a większość z nich to obrońcy polskości. Duchowieństwo wzięło m.in. udział w tzw. pracy organicznej przez propagowanie czytelnictwa wśród ludu, zakładanie bibliotek prowadzonych przy parafiach, aktywną działalność w Towarzystwie Pomocy Naukowej. Broniono języka polskiego na lekcjach religii i w kościołach.

Ponieważ obce rządy zakazywały zwoływania synodów nawet w obrębie jednego zaboru czy diecezji (w Galicji zakaz ten obowiązywał tylko do 1855 roku), we wszystkich diecezjach obowiązywały nadal przepisy prawne dawnych synodów. To ułatwiło utrzymanie jednolitych we wszystkich polskich diecezjach zwyczajów prawnych, obrzędowych i liturgicznych. Ogłoszony dopiero w 1917 roku *Kodeks Prawa Kanonicznego* zapewnił stabilizację życia kościelnego, co ułatwiło po wojnie odbudowę struktur kościelnych jednolitych dla trzech zaborów, a więc ułatwiających ponowne scalenie, także językowe.

Gdy polszczyzna po raz kolejny stanęła w opozycji do języka obcego, duchowieństwo za wszelką cenę próbowało ten język ocalić i zachować. Podobnie jak w oświeceniu, działalność duchowieństwa nie odbiegała od działalności reszty wykształconego społeczeństwa: walczono (nie tylko zbrojnie) o język polski w szkole i przy sprawowaniu kultu.

Uważa się, że w XX wieku, wobec wzrostu liczebności inteligencji świeckiej, powstawania licznych towarzystw naukowych i demokratyzacji języka, zmniejszyła się rola Kościoła i jego oddziaływanie na język polski. Podobnie jak w czasie zaborów, duchowni włączali się do prądów ogólnonarodowych zarówno w czasie okupacji niemieckiej i PRL.

W czasie **II Wojny Światowej** duchowieństwo organizowało tajne nauczanie nie tylko w seminariach duchownych, lecz także w szkołach podstawowych i akademickich. Tajne szkoły licealne powstawały nawet na wsiach, prowadzone i organizowane przez lokalnych proboszczów. Postępowanie duchowieństwa w czasie okupacji niemieckiej i PRL było zgodne z duchem epoki, nie wypływało z odgórnych nakazów, lecz z indywidualnego poczucia poszczególnych księży – Polaków.

W **Kościele powszechnym** przełomowym wydarzeniem XX wieku był **Sobór Watykański II** (1962-1965). Konstytucja Liturgiczna zezwoliła na używanie języków narodowych w liturgii rzymskiej (po około 1700 latach, w Polsce – po około 1000 latach panowania w niej łaciny). Zalecano sporządzanie przekładów *Pisma Świętego* z języków oryginalnych. Papież Paweł VI powołał Papieską Komisję ds. Neowulgaty (1965), w Polsce w tym samym roku dokonano zbiorowego przekładu całej Biblii z języków oryginalnych (tzw. *Biblia Tysiąclecia*, in. *Biblia tyniecka*). Podjęto wydawanie serii polskich komentarzy do *Pisma Świętego*, w których autorzy umieszczali własne przekłady poszczególnych ksiąg.

W ten sposób Kościół powszechny wrócił do sytuacji różnorodności języków liturgicznych z pierwszych wieków.

## VII. Podsumowanie

Relacje między językiem a Kościołem od początku biegły dwutorowo:

1. Z jednej strony, Kościół **aż do XVIII wieku** był ważnym czynnikiem sprawczym rozwoju polszczyzny. Wyraźną cezurę stanowi XVIII wiek. Do tego czasu to ludzie Kościoła wyznaczali szlaki, a inni podążali za nimi. Działano z autorytetu i nakazu Kościoła. **Od oświecenia** duchowni, wciąż stanowiący podstawową warstwę inteligentną, postępowali zgodnie z duchem swojej epoki.
2. Z drugiej strony, religia dała płaszczyznę dla rozwoju języka ogólnego. Kościół wpływał zarówno na **zasięg** języka ogólnego (wprowadził go w nowe przestrzenie komunikacyjne – liturgię, modlitwę, szkolnictwo, sądownictwo), jak i na jego **zakres**. Język polski musiał się przystosować do nowych funkcji. **Do XVI wieku** język literacki był motywowany przez język i tematykę religijną, podstawą języka literackiego był język religijny. **Po XVI wieku** teksty o tematyce religijnej pisane były z innej perspektywy, a język artystyczny zaczął funkcjonować samodzielnie.

Na gruncie polskim od samego początku aż do XX wieku Kościół z językiem stykał się na czterech podstawowych płaszczyznach:

1. **Płaszczyzna kościelna.** Od samego początku aż do Vaticanum II istnieje duże napięcie między używaniem w Kościele języków narodowych a używaniem łaciny. Z tego napięcia, czyli z troski o czystość nauki, którą gwarantowała łacina, i o dotarcie do wiernych z przekazem biblijnym (co umożliwiał jedynie język ludu), wyniknął szereg działań Kościoła, zwłaszcza w wiekach XIII–XV.
2. **Płaszczyzna narodowościowa.** Kościół w Polsce zaczynał zdecydowanie działać wtedy, gdy język polski stawał w opozycji do języka obcego. Działania te motywowane były względami ekonomicznymi (jak w wiekach XIII i XV) lub politycznymi (czasy rozbiorów, okupacji niemieckiej i PRL).
3. **Płaszczyzna językowa.** Ludzie Kościoła stworzyli podstawy języka literackiego, a religia dostarczyła tematów i motywów, spowodowała rozwój i wzbogacenie języka oraz różnorodność literatury (do XVI wieku). Duchowni aktywnie włączyli się także w oświeceniowe działania w trosce o czystość języka.

4. **Płaszczyzna szkolna.** Szkoły w Polsce bardzo długo były szkołami głównie kościelnymi (katolickimi i innowierczymi). Nauczanie odbywało się w języku łacińskim, ale język polski służył jako język pomocniczy. Od oświecenia próbowano zabezpieczyć pozycję języka polskiego w szkole, a w działania te włączyli się ludzie Kościoła.

### Bibliografia

- Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, cz. 1–3, Warszawa 1961–1972.
- Ludzie Oświecenia o języku i stylu*, t. 2, red. L. Pszczołowska, Z. Florczak, M.R. Ma-  
yenowa, Warszawa 1958.
- S. Rospond, *Kościół w dziejach języka polskiego*, Wrocław 1985.
- I. Skierska, *Obowiązek mszalny w średniowiecznej Polsce*, Warszawa 2003 (rozd.  
*Nauczanie podczas mszy: In vulgari*, s. 182–188).
- K. Stawski, *Praktyka lingwistyczna Kościoła w pierwszym tysiącleciu*, w: *Laudate  
Dominum*, red. K. Konecki, Gniezno 2005.
- W. Taszycki, *Wstęp*, w: *Obrońcy języka polskiego. Wiek XV–XVIII*, Wrocław 2004.
- J. Wujek, *Przygotowanie do czytania Pisma Świętego*, w: *Biblia to jest księgi Stare-  
go i Nowego Testamentu, według łacińskiego przekładu starego, 1599* (wstęp, rozdz.  
VIII: *O bibliach polskich i innych pospolitych języków*).



## O Autorce

Dorota Rojszczak-Robińska - adiunkt w Instytucie Filologii Polskiej UAM, pracownik Zakładu Historii Języka Polskiego. Autorka kilkunastu artykułów dotyczących głównie staropolskich apokryfów.